Warszawa.

№ 111. Rok 1860.

# KRONIKA

Sobota.

Dnia $\frac{16}{28}$ Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 6.
Ciepła wczoraj w południe stopni 13.
Jutro Op. św. Józefa.

Wschód słońca o godz. 4 min. 36.
Zachód „ „ 7 „ 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6.

## WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.




CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

W skutku przedstawienia waszego rozkazujemy: Pani Placydzie Lendzianowskiej, wdowie po Wojciechu Lendzianowskim, Sztabs-Kapitanie Komendy Inwalidnej X. Okręgu Straży Wewnętrznej, która z powodu, iż weszła z nim w związki małżeńskie podczas zostawania już jego w byłym Korpusie Inwalidów i Weteranów, na zasadzie Ustawy emerytalnej wojskowej, z dnia 13 (25) czerwca 1829 r., prawa na jakąbądź część do wysłużonej przezeń przed wstąpieniem do tegoż korpusu pensyi po rsr. 212 kop. 16 nieposiada, przez wzgląd tak na to, że związek, w którym przeszło lat 30 z mężem zostawała, zawarty był na dni kilka przed wydaniem pomienionej Ustawy, jako też na długoletnią służbę niegdy jej męża i krytyczne jej obecnie położenie, udzieloną zostaje w drodze szczególnej łaski, z właściwych funduszów Królestwa Polskiego, do śmierci lub wejścia w nowe związki małżeńskie, pensya emerytalna wyrównywająca połowie wyż rzeczonej przypadającej mężowi jej pensyi, to jest po rsr. sześć kopiejek ośm rocznie, wypłatę pensyi takowej licząc od dnia śmierci jej męża, czyli od 16 (28) września 1859 r.

Wykonanie niniejszego Ukazu NASZEGO nieomieszkacie polecić Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez CESARZA I KRÓLA,
Minister, Sekretarz Stanu, J. TYMOWSKI.

— Naczelnik Kancelaryi Banku Polskiego.—Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 25 kwietnia (7 maja) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Banku Polskim publiczne Sprawozdanie, z czynności tagoż Banku za rok upłyniony 1859.—Radca Kol. G. Radyński.



— Jutro w Kościele XX. Franciszkanów to jest dnia 29-go kwietnia przypadają dwa odpusta Śgo Józefa Opieki i Śgo Witalisa Męczennika, które się odprawiać będą z wystawieniem Najś. Sakramentu z Procesyami i Kazaniami. Także przez cały miesiąc maj odprawiać się będzie „Nabożeństwo Majowe" na honor Najś. Maryi Panny o godzinie 6tej i pół rano.

— Z dniem 1 maja, to jest od przyszłego wtorku, zacznie się po wszystkich Kościołach tutejszych odbywać nabożeństwo Majowe na cześć N. M. Panny.

— Onegdaj mieliśmy pierwszy grzmot i błyskawice w Warszawie. Piorun uderzył w jeden z wielkich gmachów naszego miasta; prędka pomoc zapobiegła szkodom.

— Mieliśmy w tych dniach sposobność oglądania w Kościele Śgo Karola Boromeusza obrazu umieszczonego w Wielkim Ołtarzu a nadesłanego z Rzymu przez pana Postępskiego. Przedstawia on ustęp z historyi Sgo Karola z czasów medyolańskiej zarazy. Zdaje nam się, że to jest kopia jednego z włoskich mistrzów.

Parafianie dowiedzą się pewnie z przyjemnością, że zakład artystyczno-litograficzny A. Dzwonkowskiego i spółki wyda swym nakładem rycinę będącą kopią tego znakomitego dzieła i wykonaną na kamieniu przez jednego z najlepszych artystów.

— Na wystawę krajową sztuk pięknych przybyły następujące nowe prace: *a*) panny Szymanowskiej, Ecce Homo; *b*) Marka Widok z parku Łazienkowskiego; *c*) Amatora bezimiennego Pierwszy promień słońca po zaćmieniu byłem w 1851 r.; *d*) Buszara krajobraz Urwisko Damiak, w Olkuskiem; *e*) Gersona Homer, i *f*) Szermentowskiego krajobraz Zachód słońca.

— Dyrektor drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej zawiadamia, iż w dniu 8 maja r. b., to jest w uroczystość Śgo Stanisława wyprawiony będzie o godzinie 8-ej minut 15 rano pierwszy pociąg spacerowy na majówkę i odpust do Skierniewic. Pociąg ten zabierze również osoby, jadące na spacer do Pruszkowa, Brwinowa, Grodziska, Rudy Guzowskiej i Radziwiłłowa. Z powrotem ze Skier-

# SYN OBYWATELSKI.[1])

## OBRAZEK

### przez Alexandra Niewiarowskiego.

Parturiunt montes... nascitur ridiculus mus. PHAEDRUS.

W murowanym dworze państwa Odulskich otoczonym do koła kląbami angielskiego ogrodu, panował ruch wielki: W sieniach kręcili się lokaje i kuchciki, na podwórzu przed gankiem, stał zaprzężony koczyk z walizą podróżną. W sali jadalnej, rozlegał się gwar hałaśliwy.

W istocie, była to chwila uroczysta, Pan Konstanty Odulski młodzian dwudziestoletni, jedynak bogatych dziedziców Odulewa z licznemi przyległościami, po skończeniu domowej edukacyi wyjeżdżał z domu za granicę.

W tej chwili żegnał on rodziców, familią i sąsiadów, którzy zjechali hurmem w gościnny dom Odulewski na pożegnalne śniadanie.

— No! mój paniczu rzekł ojciec, ucałowawszy głowę przystojnego syna.—Niemamy czego rozżalać się nad sobą.

My tutaj zostajemy pod dachem swoim i pod opieką Bożą, ty, masz trochę nauki w głowie, zacną krew w żyłach i sporą gotówkę w kieszeni. Bawże się dobrze, ucz czego ci braknie, o nas pamiętaj... A za powrotem, mój Kostku kochany! dam ci trzy duże wioski, dwa duże worki pieniędzy, cztery kasztanki do powozu i.... jedną ale piękną bogatą i zacnego gniazda żonę. Bądź zdrów!

— Bądź zdrów! moj Kociu... moje drogie dziecko! wołała zapłakana matka, przyciskając do piersi jasnowłosą głowę pieszczonego jedynaka. Bądź ostróżny w podróży. Wybieraj dobrze twoje znajomości... Pisuj do mnie, oh! pisuj! A teraz, idź pożegnaj się z babką, ona tu wyjść nie może, słaba dzisiaj troszeczkę...

W chwilę potem, Kostuś znalazł się w komnacie staroświeckiego pokoju, przed poważną staruszką, siedzącą w wielkim krześle, za którego wysoką poręczą, stała oparta prześliczna ośmnastoletnia dzieweczka z czarnemi oczami, których długie rzęsy kleiła w tej chwili jakaś łza świeża.

Kostuś ukląkł przy nogach babki.

— „Jedziesz tedy acan, mój chłopeńku! rzekła smutnie staruszka. No! Dziej się wola Boża! Urządziliście to wbrew moim radom, ale kiedyć świat mędrszy dzisiaj, stare oczy źle widzą pewnie... Wolałabym ja, mój chłopeńku, żebyś acan w domu pozostał, a jeżelić tak już pilno było na świat.... to było jechać do pana Marszałka na Wołyń, człowiek to zacny i śmiały, a obywatel pełen zasług publicznych. Poznałbyś tam i ziemię nową, choć na niej macierzystym mówią językiem i ludzi zacnych a nam blisko pokrewnych. No! ale wola Boża! Już to za późne i nadaremne rady. Jedź-że mój wnuku kochany! a przejeżdżając przez Częstochowę, pomódl się tam w kaplicy, przed cudownym obrazem Królowej i Orędowniczki naszej... i zakup Mszę świętą na intencyą moią. Naści acan ten dukat Węgierski jest on poświęcany i zdawna w familii się chowa. Dasz go na tę ofiarę, tylko daj ten sam pieniądz koniecznie! A teraz mój chłopeńku! jedź zdrów i niech cię Bóg prowadzi, Władziulko! rzekła odwracając się do zapłakanej panienki. Pożegnajcie się z kuzynem, proś go niech prędko do nas wraca i niech mi przywiezię pociechę przed śmiercią. Uściskajcie się moje dziatki, pozwalam na to.

Zapłakana Władzia, uboga sierota, wychowana w domu krewnych, uklękła przy nogach staruszki obok dorodnego kuzyna, a nad temi dwoma głowami, których czarne i jasne

(1) Obrazek ten wyjęty jest z szeregu innych, które składają całe trzy tomowe dzieło pod tytułem „Zamki na lodzie".

niewic pociąg wyprawiony o godzinie 6ej po południu, przybędzie do Warszawy o godz. 8 minut 30 w wieczór. Powrót bezpłatny za okazaniem biletu na pociąg wykupionego.— Następne pociągi spacerowe, w każdą niedzielę i uroczyste święta wyprawiane będą w tychże godzinach, od d. 13 t. m. włącznie, o czem stosowne afisze bliżej objaśnią.

— Czwarty wieczór symfoniczny pod dyrekcyą Apolinarego Kątskiego, dany wczoraj w sali Resursy Kupieckiej, ściągnął licznych słuchaczy; dziwić się temu nie można, skoro program tak starannie został ułożony. Jedna z piękniejszych symfonii Beethowena (siódma z rzędu), wykonana przez orkiestrę Wielkiego teatru, byłaby nierównie większe i przyjemniejsze na wielu słuchaczach uczyniła wrażenie, gdyby więcej prób poprzedzało jej egzekucyą. Tego rodzaju dzieła, wymagają niezmiernej troskliwości w cieniowaniach, bez których melodyjne pomysły całego planu zakreślonego z góry przez kompozytora, zostają zamącone, bez wyraźnych linii architektonicznych, a nawet i koloryt instrumentalny zbyt monotonnym wydać się musi, gdy zbywa mu na świetle i cieniach, nieodzownych w każdym artystycznym obrazie. Do wszystkiego przyzwyczaić się potrzeba: jeżeli więc nasza orkiestra częście przykładać się będzie do wykonywania dzieł podobnego rodzaju, przy sumiennych studyach, pod dobrem i umiejętnem przewodnictwem, dojdzie zapewne do należytego i godnego symfonii przedstawiania, o czem wątpić się niegodzi, biorąc miarę z dwóch ostatnich resursowych wieczorów.

Z osób występujących solowo, na pierwszym planie stawiamy młodziutką pannę Peschke, córkę zdolnego artysty, fortepianistkę wielkich na przyszłość nadziei. Wykonała ona z niemałą precyzyą i pojęciem niepospolitem *Serenadę i Allegro Giocoso* Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry, a wykonała w sposób, zaszczyt przynoszący jej nauczycielowi, którym jest p. Tausig. Na skrzypcach odegrał *Allegro Pathétique* Ernsta Juliusz Noch; wspominaliśmy już o pięknym jego talencie z okazyi pierwszej w cyrku uroczystości na korzyść Instytutu Muzycznego; oceniając grę jego, teraz należałoby powtórzyć to samo prawie cośmy już wtedy powiedzieli. Młody ten artysta, rozpoczyna dopiero swój zawód; nie raz jeszcze wypadnie nam obszerniej o nim się rozpisać, więc przy okazyi tem chętniej to uczyniemy, iż przedmiotu niezbraknie zaprawdę.

Panna B. odśpiewała miłym swym sopranowym głosem ustęp Nidermajera, pod tytułem *Jezioro*, kawatinę z Maryi di Rohan i Mazurka Szopena; lecz istotnie niespodziewaną a przyjemną znajomość zabraliśmy z panem Ludwikiem Denis artystą w tych dniach z Wiednia przybyłym, któren wykonawszy na wiolonczeli *sielankę* Rolli, dowiódł że posiada wiele uczucia, smaku i zapewne nie mały zasób mechanizmu, o ile z tej krótkiej i salonowej kompozycyi wnosić było można. W każdym razie, jest to talent zasługujący na uwagę i zalecający się pięknym na wiolonczeli tonem, szlachetną w śpiewie a bez przesady deklamacyą i nieposzlakowaną czystością intonacyi.

Jednem słowem, wczorajszy symfoniczny wieczór w Resursie Kupieckiej, policzyć należy do rzędu przyjemniejszych i zajmujących rozrywek, o które teraz komitet tejże resursy tak widocznie się stara.

*Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości iż na Ogólnem swem Zebraniu w mies. lutym r. b. odbytem, uchwaliło w liczbie innych, następujące nagrody.

1) Medel srebrny średni, za napisanie najlepszej rozprawy, wykazującej przyczyny, dla których hodowla bydła rogatego w krajowym tejszym na niskim znajduje się stopniu, gdy hodowla owiec znaczne już uczyniła postępy.

2) Medal takiż z dodaniem rsr. 300, za wskazanie środków rozpowszechnienia w kraju hodowli koni, żeby potrzeby miejscowe były zaspokojone i żeby produkowane w kraju konie mogły się stać przedmiotem handlu zagranicznego, a hodowla wynagradzała dostatecznie koszta i zachody gospodarza z zestawieniem i porównaniem między sobą metod, jakiemi za granicą przez pomoc z funduszów publicznych przychodzono skutecznie do osiągnięcia powyższych celów.

Konkurujący autor niema ograniczać się na podaniu ogólnych środków, ale powinien wejść w szczegóły hodowli i usprawiedliwić liczebnie środki przez siebie podawane, odnosząc je do kosztów wychowu w ościennych krajach i do cen koni na najbliższych zagranicznych targach.

Konkurujący do nagrody autorowie, zechcą najdalej do dnia 1 grudnia 1861 roku, przesłać swe rękopisma pod adresem Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, z zachowaniem przyjętych powszechnie w takich razach warunków, t. j. niewyrażając nazwiska na rękopiśmie, lecz dołączając takowe w oddzielnej kopercie z dewizą lub znakiem wyróżniającym, którą to odezwę lub znak na rękopiśmie również zamieszczą.

w Warszawie, d. 21 kwietnia 1860 r.

Prezes, Andrzej Zamojski.

Członek Sekretarz, Wład. Garbiński.

*Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż na Ogólnem swem Zebraniu w m. lutym r. b. odbytem, uchwaliło w liczbie innych następujące nagrody:

1) Medal wielki dla gospodarstwa folwarcznego w którem roboty wymiarowe na największą skalę wprowadzone zostały.

Konkurujący do tej nagrody obowiązany będzie:

*a*) opisać jakim sposobem wszystkie roboty wymiarowe są w gospodarstwie jego urządzone i kontrolowane;

*b*) wykazać po szczególe po jakich cenach roboty wymiarowe wszelkiego rodzaju w ciągu ostatnich 3ch lat płacone były; z dołączeniem wszelkich potrzebnych objaśnień, jak np. co do natury gruntów, średniej ilości sprzętu siana z 300 prętowego morga, ilości słomy (na centnary), ziarna (na korce) i t. p., jakoteż rachunków z robotnikami i kontroli prowadzonych robót.

Informacye te złożone być winny Delegacyi konkursowej w okręgu w ciągu lata lub jesieni r. b., do której to Delegacyi należeć będzie sprawdzenie i poświadczenie takowych,

---

włosy, pomieszały się w uścisku, błogosławiąca dłoń matrony uniosła się uroczyście...

Kostuś we drzwiach pokoju babki, raz jeszcze odwrócił oczy, patrząc namiętnie w słodkie, wymowne oblicze Władzi. Oboje nie wyrzekli do siebie jednego nawet słowa... Może już pożegnali się wczoraj? Spytajcie tych gwiazd wieczornych i samotnego szpaleru w ogrodzie.

Na ganku, już przed samym wyjazdem syna, pani Odulska zbliżyła się do mężczyzny młodego jeszcze lecz poważnego licem, który był również jak Kostuś ubrany do podróży, a biorąc go za obiedwie ręce, rzekła tym głosem rozczulonym, który tylko matki z głębi serc odbywać umieją. Kochany panie Anastazy! mam prożbę do ciebie. Co pani rozkaże? rzekł zapytany z miłym. choć cokolwiek smętnym uśmiechem.

— Oto, kochany panie Anastazy, byłeś łaskawy na dom nasz i spodziewam się że w ciągu dwuletniego śród nas pobytu nie doznałeś żadnej przykrości...

— Powiedz pani raczej, że przyjęliście biednego wędrowca z rodzicielską czułością, to też w sercu mojem pozostał dla was dług święty, który postaram się zapłacić... jemu, dodał wskazując na stojącego o kilka kroków Kostusia.

— Oh tak! dziękuję panu! oto właśnie prosić cię miałam, Kostuś jest jeszcze bardzo młody i bardzo niedoświadczony. Ponieważ zaś razem podróżować będziecie... chciej kochany panie Anastazy zastąpić mu miejsce starszego brata; wspieraj go radą i sercem jak wspierałeś dotąd nauką, A potem, mój dobry panie, wracajcie do nas razem, przyjmiemy tu was wszyscy jak dwoch braci rodzonych.

Anastazy uśmiechnął się melancholicznie i spojrzał na zapłakaną twarz Władzi, która stała w okuie i pożerała wzrokiem swego kuzyna.

Przyrzekasz mi to, kochany panie Anastazy? dodała pani Odulska, ściskając ręce poważnego młodzieńca.

— Bądź pani przekonaną, że nie opuszczę waszego syna. Najlepszą myślą mej głowy, najdroższem uczuciem serca i ostatnim kawałkiem chleba podzielę się z nim zawsze i wszędzie, gdy tego będzie potrzeba. Żegnam Panią!

Gdy już wszyscy domownicy pożegnali odjeżdżającego, panicza całując go w ręce, łokkie i poły, gdzie który dopadł w tym scisku, gdy nawet psy faworyty otrzymały ostatnie pogłaskanie, dwaj młodzi podróżni wsiedli do koczyka a stary forszpan Wicenty, zrobiwszy w powietrzu biczyskiem krzyż nad końmi, ruszył wyciągniętego kłusa.

Jeszcze kilka okrzyków pożegnalnych, jeszcze kilka pokłonów chustką, czapkami i powóz zniknął w ciemne, lipowej alei.

Już kilka chwil jadąc po drodze; prowadzącej do głównego traktu, dwaj podróżni nie przerwali wzajemnego milczenia. Anastazy patrzył obojętnie na niknące powoli wierzchołki topol otaczających dwór Odulewski i rozmyślał Bóg wie o czem, o niczem może. Konstanty zaś, jeszcze pełen wzruszenia ukrył się w kącie powozu, żeby utaić miotające nim uczucie.

Tak dojechali do mostku, pod którym biegnąca rzeczułka stanowiła granicę posiadłości odulewskich. Na rozkaz panicza, stary Wincenty zatrzymał konie.

— Przepraszam cię kochany panie Anastazy, rzekł drżącym jeszcze głosem Konstanty, lecz tu jest granica nasza, chciałbym chwilkę jeszcze popatrzyć na tę okolicę gdzie wyrosłem, a dokąd może nie prędko powrócę.

Anastazy uśmiechnął się łagodnie, młody jego towarzysz wyskoczył z powozu.

Konstanty oddaliwszy się o kilka kroków wstecz przebytej drogi, stanął i założywszy ręce na piersiach, patrzył na pola po których tylekroć przebiegał na wierzchowcu, na łąki przystrojone różnobarwnie kwieciem prostaczem, oczy młodzieńca zwilżyły się łzami a na lica wystąpił rumieniec zapału. Konstanty po chwili, nagłem poruszeniem schylił się,

*Dodatek*

oraz przesłanie Komitetowi Towarzystwa ze stosowną z swej strony opinią.

Przy równych w ogóle warunkach, pierwszeństwo oddane zostanie większej rozmaitości wymiarowych robót lub dawniejszemu onych wprowadzeniu, lub wreszcie większej dokładności kontroli.

2) Medal wielki, za praktykowaną przynajmniej od lat 3ch najlepszą rachunkowość gospodarską. Pragnący współubiegać się o ten medal, złoży Delegacyi okręgowej rachunki z lat przynajmniej 3-ch z objaśnieniem sposobu onych prowadzenia; z tych Delegacya rachunki roku ostatniego Komitetowi Towarzystwa wraz z objaśnieniami przeszle, dołączając oraz opinią swoją o rachunkach za lata poprzednie.

Nagroda przyznaną zostanie rachunkowości, która obok łatwości w prowadzeniu, najlepiej odbije ruchy i rezultaty całego gospodarstwa i pojedyńczych jego gałęzi;

przy równoważnych zaś zaletach dwóch lub więcej kandydatur, pierwszeństwo otrzyma rachunkowość dawniej wprowadzona.

3) Medal średni, za najpraktyczniej postawioną budowlę gospodarską dla czeladzi wiejskiej, przy stosownem i najoszczędniejszem urządzeniu ognisk.

Delegacye okręgowe przedstawiając kandydatów do tej nagrody, dołączyć powinny do podania:

*a*) plany zabudowania z oddzielnym rysunkiem ognisk,

*b*) opis szczegółowy z wymienieniem materyału z jakiego jest stawiany, kosztów budowy, łatwości którą daje w utrzymaniu czystości, zdrowego powietrza i innych sanitarnych warunków;

*c*) opis ognisk w budynku z wykazaniem trafności w ich urządzeniu i ilości materyału opałowego potrzebnego do jego ogrzania.

Prócz tego zwróci Delegacya baczną uwagę, czy przez zupełne odosobnienie mieszkań pojedyńczych rodzin, zapobieżono zajściom i kłótniom, które ze wspólności wejścia, sieni i komory, wyniknąć mogą.

Przy równoważnych zaletach, pierwszeństwo przyznane będzie właścicielowi, który stosunkowo do liczby utrzymywanej przez niego czeladzi, największą ich część w budynkach według podanego planu postanowionych, umieścił.

w Warszawie d. 23 kwietnia 1860 r.

Prezes, Andrzej Zamojski.

Człon. Sekr., Wład. Garbiński.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* Wzywa Aleksandra Jakubowskiego, Hilarego Swierczewskiego i Antoniego Mystkowskiego, byłych wychowańców tutejszego zakładu sierot, ażeby się zgłosili do kancellaryi tegoż Towarzystwa, w interesie podniesienia z Banku Polskiego funduszów na rzecz ich, tamże deponowanych.—Warszawa, d. 25 kwietnia 1860 r.—Prezes Administracyi Ogólnej, Jan Tadeusz Lubomirski.—Członek, Sekretarz Towarzystwa, K. Jezioranski.

— Przerabianie produktów rolniczych na miejscu i tak przetworzonych wysyłanie w handel, okazuje się coraz korzystniejszem czego dowodem jest znaczna ilość młynów parowych powstających w kraju naszym: Oprócz istniejących dwóch młynów w Warszawie, Pencz wzniósł także młyn w Radomiu, a nie dawno zawiązana spółka na czele której stoi Jan Hempel ma zamiar zbudować młyn w Lublinie, a drugi podobno (pod przewodnictwem Kropiwnickiego) w Płocku. Prócz tego młyn parowy istnieje w Zegrzu. Możemy także niemało wymienić miejsc w kraju, posiadających ulepszone młyny systematu amerykańskiego jak np. ze świeżo wzniesionych; w dobrach Konary w Radomskiem, w Złotym Potoku, Sielcu, Żarkach i Niezdarze w Lelowskiem każdy od 50—80 korcy przerabiający dziennie. W dobrach Szczekocińskich w Jędrzejowskim, w Opolu w Kazimirskiem i t. p. O ile zaś szkodliwe są młyny wodne zwykłe, niech służy przykład Radzyńskiego, w którem istnieje 37 młynów wodnych przynoszących około 7000 rs. dochodu, lecz zalewają one około 4500 morgów łąk. Zrobimy bilans a zobaczemy gdzie straty a gdzie korzyści?

— 23 b.m. o 5 godzinie rano umarł w Wiedniu w 87mym roku życia, ks. Konstanty Czartoryski. Zmarły był synem księcia Adama Czartoryskiego jenerała ziem podolskich i Maryi z Flemingów, córki marszałka wielkiego koronnego, urodził się zaś w 1773 roku. W młodości służył krajowi wojskowo, a na czele pułku swego imienia, odbył między innemi kampanią przeciwko Rosyi w 1812 roku i ozdobiony został oficerskim krzyżem legii honorowej. Następnie po upadku Napoleona wszedł 1815 r. do wojsk Królestwa Polskiego kongresowego w stopniu jenerała brygady i mianowany został jenerał-adjutantem. Opuściwszy służbę wojskową, osiadł w Wiedniu, gdzie odtąd ciągle stale przemieszkiwał, zajmując się sztukami pięknemi i wspierając artystów. Z pierwszego małżeństwa z Anielą córką księcia Michała Radziwiłła pozostawił jednego syna ks. Adama, ożenionego najprzód z księżniczką Wandą Radziwiłłówną, córką ks. Antoniego Radziwiłła i księżniczki Pruskiej, a następnie z Elżbietą hrabianką Działyńską. Z drugiego małżeństwa z Maryą hrabianką Dzierżanowską, pozostawia trzech synów: Aleksandra ożenionego z księżniczką Marceliną Radziwiłłówną, Konstantego i Jerzego; córka zaś Marya poprzedziła ojca do grobu. Śmierć ks. Konstantego Czartoryskiego okrywa żałobą wiele pierwszych rodzin polskich.

— Gazety rossyjskie donoszą z Kiachty iż tamtejsi kupcy chińscy oświadczyli gotowość wymiany herbaty na towary europejskie, o czem dotychczas i słyszeć niechcieli. Byłoby to bardzo ważną rzeczą, otwarłoby się bowiem znakomite pole dla produkcyi towarów europejskich, a przytem massy srebra jakie rok rocznie do Chin wywożono za herbatę, pozostając u nas zwiększyłyby obieg tego metalu którego brak coraz większy na targach Europejskich czuć się daje.

— Pewne pismo rolnicze niemal w każdym numerze monituje inne czasopisma i uprasza gorąco o nieczynienie przedruków z niego bez wymienienia źródła. Uznając całą słuszność tego żądania zrobiemy tylko uwagę, że dla przykładu pismu temu należałoby zacząć reformę od siebie. Tym czasem szanowne to pismo całe nowiny gospodarskie krajowe i większą część zagranicznych przedrukowuje z innych pism, nie przywodząc źródeł. Miałożby to znaczyć, że teorya nie zawsze się

---

podniósł z zagona garść ziemi i rzekł cichym urywanym głosem, w którym jednakże był lekki odcień tej młodzieńczej przesady, która niebędąc kłamstwem, przecież odbiera słowom połowę ich prawdy: „Żegnam cię! mój serdeczny świecie rodzinny! powrócę tu, może starszy głową, może smutny sercem, lecz przywiozę ci całą miłość moją! Na tę garść ziemi ojczystej przysięgam! że niedozwolę nikomu cierpić na tym kawałku krainy, dziedzictwie ojców moich! Chłopek każdy będzie mym bratem a każdy nieszczęśliwy synem. Tobie zaś moja droga, moja ubóstwiona Władysławo! zbuduję ołtarz na którym najczystszą ofiarę mojego serca zapalę. Bądź zdrowa ziemio. Bądźcie zdrowe lasy! Żegnam Cię . . . Władziu moja! . . . . . . . . . .

§

Anastazy* był jednym z tych ludzi którym los ojczym, zaraz w pieluchach kładzie na czole purpurowe piętno niedoli. Urodzony w domu niebogatym i nie ubogim, wzrastał na mazowieckim piasku, razem z gromadą słoneczników i krzewami jałowcu. W domu rodzicielskim był upartem i milczącem dzieckiem, w szkołach, swawolnym chłopcem i leniwym uczniem, Mózg jego spał w czaszce, pokryty zupełnie ciężarem potężnych skrzydeł wyobraźni, która niby ptak dziki szamotała się w tej ciasnej klatce. Później... wczesne sieroctwo, niedostatek i towarzystwo zdolnej młodzieży, wyrobiły w umyśle jego pojęcie o konieczności kształcenia się. Była epoka, w której Anastazy w przeciągu dwóch lat pracował krwawo! i z tego uniwersytetu nędzy i trudu wyszedł wzbogacony nauką i wiarą w swoje siły.

Odtąd życie jego było jednem ciągłem dążeniem: Uparty i energiczny, ścigał on wszędzie swój ideał człowieczeństwa który w godzinach marzeń i głębokich myśli postawił na ołtarzu historyi: tym ideałem było szczęście całego ubogiego ludu. Ileż tam mar, zamiarów i dążeń przebiegło przez tę głowę pałającą! przez tę pierś wzniesioną uczuciem wielkiej tęsknoty... Jednocześnie szukał on środka, aby raz na zawsze zedrzeć łachman z ciała ubogich, a oraz przystroić im ducha w więdzę, serce w miłość szlachetną. Siły do takiego czynu szukał on wszędzie: na dnie retorty chemicznej, w skalpelu analizy, w kartach dziejów, w natchnionej wieszczbie poetów, w modlitwie nakoniec i łzach bezsilnej rozpaczy.

Po kilku latach podobnego życia, znalazł się Anastazy na bruku cudzoziemskiego miasta, wśród gwaru milionowej ludności. Paryż ta stolica ruchu i idei, ten rezerwoar bogactwa i nędzy, cnoty i upodlenia, heroizmu i śmieszności, zastał już rozczarowanego, ze swoich złudzeń marzyciela.

Wkrótce jednak, Anastazy znudzony bezczynnością czy sobą samym, rzucił się znowu do nauki. Nowy ten popęd dała mu myśl którą jak najrychlej wcielić postanowił. Młody filantrop pragnął zdobyć jak najwięcej wiadomości, w rozmaitych gałęziach umiejętności, by powróciwszy z tym skarbem na rodzinną ziemię, obrać sobie stan nauczyciela, najprzód młodych synów obywatelskich, a następnie, z ich pomocą otworzyć obszerną szkołę wiejską dla ubogich dzieci rolniczego ludu, którego podniesienie na duchu i ciele, było jego upartem marzeniem.

Po kilku latach takiego życia książkowego, młody jeszcze bo dopiero dwudziesto-dziewięcio-letni uczony, powrócił do kraju i zalecony został na guwernera, towarzysza, dla ukończenia edukacyi. Kostusia Odulskiego.

Kostuś miał wtedy lat ośmnaście, zasób jego naukowy składał się, z dokładnej a raczej biegłej znajomości kilku europejskich języków z garsztki encyklopedycznych wiadomości, sporej dozy zarozumienia i wielkiej sentymentalności serca, które ustawicznie już rwało ku przyśnionym balladowym kochanek.

— Zresztą, edukacja Kostusiabyła taką jak wszystkich prawie bogatych synów oby-

* *do Numeru 111 Kroniki 1860 r.*

zgadza z praktyką? Na żądanie możemy cytatami te kilka słów udowodnić.

— Znane są nam zasługi p. Piotra Kopczyńskiego położone za granicą, tudzież liczne jego wynalazki i naukowe prace. Szanowny ten uczony po powrocie do kraju osiadł w Żytomierzu i w r. z. założył prywatną szkołę chemii zastosowanej do technologii. Wiadomość o odkryciach tego czynnego technika udzielił p. Groza w jednem z Warszawskich pism gospodarskich. Nakoniec wspomnieć nam tu należy o Domejce, który chlubne imie chemika i uczonego poniósł w odległe okolice zwrotnikowej Ameryki. Kilka listów tego uczonego z Chili drukowała Gazeta Warszawska. W Wiedniu chemik Kleczyński wynalazł w r. b. nowy sposób oczyszczania spirytusu za pomocą mydła. Są to fakta dosyć mówiące, mianowicie, jeżeli je ustawiemy z głuchem milczeniem pokrywającem prace chemików krajowych.

—W La Presse Theatrale et musicale Ner 15 i Revue et Gazette musicale de Paris Ner 16, czytamy nadzwyczaj pochlebne zdanie o wystąpieniach pana Lotto w Paryżu skrzypka o którego przybyciu denosiliśmy już czytelnikom. W zdaniach tych na szczególniejszą zasługuje uwagę, ta okoliczność, że omijając p. Lotto, jako znakomitego wykonawcę, recenzenci unoszą się nad nim-zarówno, jako nad kompozytorem. P. Lotto liczy dziś lat 18 wieku, jakże zatem ogromna i piękna jest przed nim przyszłość.

— Jenerał-major świty Jego Cesarskiej Mości Konstantynow przyjechał z Petersburga

— Jenerał-lejtnant Chałański, naczelnik zachodniego artyleryjskiego okręgu, wyjechał do Nowogeorgiewska.

— Karol Krause kupiec miasta Warszawy przeżywszy lat 52, przeniósł się do wieczności.

— Wczoraj w sali Resursy Kupieckiej na koncercie danym pod dyrekcyą p. Apolinarego Kątskiego, znajdowało się osób 640.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 285, wyjechało 290.

— Wczoraj statkiem parowym Płock, przypłynęło z dołu rzeki Wisły osób 39, dziś tymże statkiem odpłynęło osób 59, zaś z góry statkiem Narew przypłynęło osób 29, i dziś tymże statkiem odpłynęło osób 26.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości po komedyi Helena de la Seiglière, przywołany pan Królikowski.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### AUSTRYA.

*Wiedeń, 24 kwietnia. Wiener Zeitung* donosi o zmianie w ministerstwie finansów w ten sposób jakby ta była tylko skutkiem śmierci ministra. Ze względu na familią pokrywają milczeniem otrzymaną przezeń dymisyą jeszcze w niedzielę. Dekret dymisyi był już dany do druku gazecie *Wiener Zeitung* i już był wpołowie złożony gdy przyszedł rozkaz przeciwny.

Przedmiot to nader delikatny. Jeden z tutejszych dzienników twierdzi, że Bruck oddawna już był cierpiącym, ale to nieprawda, jak również to, że kilka dni przedtem podał się do dymisyi z przyczyny złego stanu zdrowia. Zachorował w skutek otrzymanego zawiadomienia o swej dymisyi. Ponieważ przesilenie ministeryalne uważał już za minione, to uderzyło go onotem bardziej niespodzianie.

Wczoraj o 7ej rano zawezwano domowego lekarza ministra dr. Breuling, który uznał stan zdrowia za niebezpieczny, apoplektyczny i kazał krew puścić. Gdy nastąpiły kurcze i wymioty, przywołano na prędce w bliskości mieszkających lekarzy, Wahring i Schulce, którzy uznali za potrzebne przywołać jeszcze innych znakomitych lekarzy. Gdy ci przybyli wieczorem, Bruck już umarł. Sprawozdanie złożone magistratowi miasta Wiednia żąda sekcyi sądowej, i ta ma odbyć się jutro przez professora Rokitańskiego i doktora Stublberger.

Mianowanie generała Benedek i powiązane z tem ustępstwa dla Węgier przyjęte zostały bardzo dobrze przez partyą staro-konserwatywną. Olbrzymia deputacya węgierskichmagnatów przybyła tu już dzisiaj. Pełnomocnictwa generała Benedek są podobno bardzo obszerne. Miano mu z początku przydać jako radców do spraw cywilnych pp. Schofer i Poche, ale porzucano tę myśl i traktują teraz z hr. Szöghenyi, który gotów jest udać się do Ofen jako gubernator cywilny, ale nie zgodził się jeszcze z ministrem spraw wewnętrznych w niektórych punktach. Szöghenyi należy do partyi staro-konserwatywnej. W Węgrzech przystępują podobno bardzo czynnie do przywrócenia ustawy municypalnej i powołania sejmu.

*Wiedeń, 24 kwietnia.* Potwierdza się, że baron v. Bruck w niedzielę wieczorem otrzymał zupałną dymisyą z ministerstwa finansów, i że list cesarski był napisany w tonie zupełnej niełaski. Przyczyny tego są jeszcze tajemnicą, ale dużo teraz jest prawdopodobieństwa, że Bruck raczej w skutek wstrząśnięcia moralnego nagle zachorował, nie zaś aby miał sam targnąć się na swoje życie. Mówią że dymisya ta nie miała nic wspólnego z polityką, o przesłuchaniu sądowem 6 dni temu ministra Bruck przez prokuratora cesarskiego, a to w skutek rewizyi zrobionej u pana Revoltella w Tryeście, ale inne jeszcze niż kryminalne przestępstwo podają tu powody, które muszą być pokryte zasłoną tajemnicy.

*(Nord.)*

### WŁOCHY.

Czytamy w *Messager:* List prywatny otrzymany z Turynu przynosi nam następupującą wiadomość.

Komitet utworzył się z duchowieństwa tutejszego miasta i zredagował do Ojca Świętego adres, który po podpisaniu przez duchowieństwo świeckie całego królestwa, posłany będzie do Watykanu. Opierając się na pobudkach czysto religijnych, przedstawia adres ten Papieżowi niebezpieczeństwa obecnej polityki Rzymu i daje do zrozumienia, że najlepszym środkiem przeciw temu niebezpieństwu byłoby przyjęcie propozycyi zawartych w liście króla Wiktora Emanuela.

*Constitutionnel* ogłasza w tym samym przedmiocie inną wersyą.

Korespondent tego dziennika utrzymuje że minister oświecenia uczynił prawie urzędowne wezwanie do wszystkich proboszczów królestwa, aby podpisali adres do Paryża w celu

---

watelskich, których nieroważni rodzice chowają pod skrzydłami zagranicznych obojej płci nauczycieli.

Kostuś miał najprzód bonę szwajcarkę, póżniej guwernantkę angielkę, następnie zaś, gdy już wyrosł dobrze z majteczek, odebrano go z pod niewieściego kierunku i sprowadzono guwernera francuza.

Samotny i pieszczony jedynak wzrosł bez żadnego wyobrażenia o koleżeństwie szkólnem, które jest pierwszem społeczeństwem dla młodego umysłu, które go wzmacnia, rozwija i pierwsze ziarna braterstwa ducha zasiewa w sercu.

Nikt mu nieopowiedział dziejów ziemi na której się zrodził, nie ukazał ze czcią, wielkich postaci jej bohaterów; uczono go za to, pilnie jak i przez kogo dom Odulskich skoligacony był z świetniejszemi rodzinami kraju i wmawiano, że skoro dorośnie, powinien ożenić się bogato i żyć za swoim stołem, między puharem, stajnią i psiarnią, jak to na dzielnego syna obywatelskiego przystało.

Do tej edukacyi moralnej, guwerner francuz dodał jeszcze szereg romansów Suliego Balzaka i Recarda, a już z własnego popędu Kostuś nauczył się na pamięć całego prawie Byrona, który w nim wyrodził osobliwszą chęć do podróży dalekich, w krainę odalisek i korsarzy.

Że jednak Kostuś miał dobre serce, żywą wyobraźnią i ujmującą powierzchowność, podobał się Anastazemu, który mimo licznych trudności zdołał w ciągu dwu-letniego pobytu w Odulewie, przekształcić ten skrzywiony umysł i dać jego myślom zdrowszy i szlachetniejszy kierunek. Podstawa wszakże została dawniejsza, śliska i zimna jak lód.

Dla czego zaś Anastazy, mimo bliskości urzeczywistnienia swych pedagogicznych marzeń, nie pozostał w kraju, czemu tak łatwo dał się nakłonić do roli Mentora, w przedsięwzięciej podróży Odulskiego Telemaka? odpowiedź na to znalazłaby się może w owym melancholijnym uśmiechu, który od jakiegoś czasu osiadł na ustach uczonego, i w tem smutnem spojrzeniu, które podczas ostatniej rozmowy z matką Kostusia na ganku, zwrócił na zapłakaną twarz Władzi.

Cóż chcecie? Oczy młodej dziewczyny mają ostre promienie! nie zastawić przed niemi piersi okładką erudycyi... Zresztą do podróży z Konstantym namówiła Anastazego sama pani Odulska, prosząc go o to tak serdecznie i stanowczo, że przyszły nauczyciel ludu nie mógł odmówić matce swojego elewa, na którego pomoc do urzeczywistnienia swoich pedagogicznych zamiarów liczył w przyszłości, a którego rodzice mając za przyszłego bohatyra narodu i chlubę znakomitych Odulskich gniazda, pragnęli ostatecznie ukształcić za granicą, pod kierunkiem człowieka tak uczonego i przychylnego ich domowi jakim był Anastazy.

* * *

— Dwa lata już upłynęło od wyjazdu Mentora i Telemaka z rodzinnego Odulskich dworu. Przez ten czas, chciwy wrażeń i ciekawy nowego Konstanty, przebiegł wraz z Anastazym całą prawie Europę; dni kilka nawet przepędzili w Algierze, zkąd wreszcie, przez Hiszpanią powrócili do Paryża, gdzie młody syn obywatelski zamierzał posłuchać pilnie kursów historyi w kolegium francuskiem, wykładanej naówczas przez sławnego Micheleta. Wprawdzie, takie dorywcze studya żadnego nie mogły przynieść pożytku, lecz ułatwiały wielce dalszą karyerę młodzieńca który powróciwszy do kraju mógłby imponować powiatowej młodzieży swoim akademickim tytułem i utwierdzić w opinii ziomków to przekonanie, że podróż jego nie była przejażdżką próżniaka, szastającego groszem rodzicielskim po hotelach i kawiarniach zagranicznych, lecz raczej szacowną wycieczką chciwego nauk turysty który zbogacony skarbami rozmaitych wiadomości powraca je złożyć na rodzinnej ziemi. Wszyscy prawie *wojażerowie* nasi pilnują się tej metody...

*(Dalszy ciąg nastąpi)*

skłonienia Jego Swiątobliwości do przyjęcia propozycyi zawartych, w liście króla Wiktora Emanuela; partya klerykalna zatrwożyła się bardzo tą pogłoską.

*Nazione* występuje bardzo silnie przeciw napadom w protestacyi arcyksięcia Ferdynanda Lotaryńskiego, przeciw margrabiemu Lajatico. Dziennik ten kreśli w głównych zarysach historyą stosunków margrabiego z domem lotaryńskim:

„Margrabia Lajatico był najwierniejszym radcą, najszczerszym przyjacielem domu lotaryńskiego w Toskanii i najdoświadczeńszym mężem stanu; ale nieczerpał swych natchnień, ani z Wiednia, ani ze zwyczajów dworackich. Radził się tylko swego sumienia i pilnował obowiązków.

„W maju 1847 r. jako gubernator Liworno przerwał milczenie i przedstawił jakie niebezpieczeństwa zagrażają dynastyi, jeżeli nie uspokoi wzburzenia mądremi reformami. Wzgardzono jego radami. W końcu września powołany do ministerstwa, położył za warunek wstąpienia swego konstytucyą. Popadł w niełaskę, ale w cztery lata potem Leopold II ogłosił ustawę konstytucyjną.

„W marcu 1859 r. przerwał po drugi raz milczenie; w liście swym do prezydenta ministerstwa wskazał na niebezpieczeństwo natychmiastowej wojny, wskazał na obowiązki panującego włoskiego, dowodził niepodobieństwa neutralności; radził związek francuzko-sardyński i wstąpienie młodych książąt do wojsk włoskich. Wyśmiano jego rady. W miesiąc potym powołano go do pogodzenia kraju z dynastyą, gdy już rewolucya wybuchła, radził abdykacyą".

Dalej ukazuje *Nazione*, że te nieustępowania w niczem dynastyi lotaryńskiej, zbawiły przynajmniej Toskanią od wielu nieszczęść, któreby wynikły z ulg pówierzchownych z ustępstw chwilowych:

„Margrabia zrozumiał to; chociaż zniechęcony wyszedł z pałacu arcyksięcia, któremu dał ostatnie dowody swej wierności i poświęcenia, kosztem swej popularności. Gdy się dowiedział że arcyksiążę wyjechał, pojął że zerwane już zostały wszystkie węzły łączące Toskanią z dynastyą. Margrabia więc udał się tam gdzie go powoływały obowiązki obywatela, posławszy jeszcze ostatnią radę młodym książętom szukania szczęścia swego w obozie cesarza Francuzów i króla Sardyńskiego. Każdy musi iść swoją drogą."

Z Pizy donoszą o świetnem przyjęciu tam króla Wiktora Emanuela. (*Nord.*)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

*Wiedeń, 26 kwietnia.* Dzisiejsza *Morgenpost* donosi, że sekcya ciała Bruck'a, okazała że na szyi znajduje się zacięcie sięgające od gardzieli aż do kręgów karku. Zacięcie to jednak nie sięga głęboko i nie nadwerężyło ani arteryi szyjowych, ani wielkich wen. U stawów rąk obu znajdują się także nacięcia, które otwarły będące tam żyły. Śmierć nastąpiła w skutek ujścia krwi.

*Paryż, 21 kwietnia.* Czytamy w *Patrie*: Wiele dzienników zagranicznych doniosło, opierając się na korespondencyą z Marsylii, że wojska nasze powrócą z Rzymu do Francyi, w pierwszych dniach maja r. b. O ile nam wiadomo, żadne postanowienie w tym względzie jeszcze nie zapadło.

*Paryż, 25 kwietnia.* Listy z Konstantynopola z 18 t. m. donoszą, że Sułtan otrzymał wiadomość, iż Pasza Egiptu zachorował niebezpiecznie.

*Turyn, 22 kwietnia.* Krąży tu lista składki przeznaczonej na udzielenie powstańcom neapolitańskim wszelkiej możliwej pomocy.

*Turyn, 24 kwietnia.* Hr. Cavour przybył tu dzisiaj.

*Neapol, 24 kwietnia.* Zaprzeczają wiadomości o powstaniu w Trapani i sąsiednich miastach. Powstańców ścigają wewnątrz wyspy.

*Rzym, 21 kwietnia.* Generał Lamoricière wyjechał do Ankony.

*Madryt, 24 kwietnia.* Powszechne jest mniemanie, że senat będzie sądzić książąt. Wiele artykułów traktatu pokoju z Marokiem, już rozebrano i przyjęto.

*Konstantynopol, 23 kwietnia.* Uformowało się tu towarzystwo bankierów, mające na celu utrzymać kursa weksli na Londyn, na stopie 110. W przyszłym miesiącu skończy się wycofanie kaimów z obiegu.

Książe Brabancki dawał ucztę ciału dyplomatycznemu. Odbędzie się rewia i manewra morskie na cześć jego. Książe zwiedzi Brussę i powróci pożegnać się z sułtanem.

Obiega pogłoska że Porta wysłała telegrafem rozkaz odbierający tron księciu serbskiemu Miłoszowi.

*Londyn, 24 kwietnia. Biuro Reutera* donosi że proponują Paryż, jako miejsce zebrania się konferencyi. Prussy zgadzają się na to.

Francya zgadza się na przypuszczenie do konferencyi Szwajcaryi, pod warunkiem aby i Piemont był przypuszczony.

Mocarstwa będą reprezentowane przez swych zwyczajnych posłów.

*Marsylia, 24 kwietnia.* Otrzymujemy wiadomości z Neapolu z 21 t. m.

Armia posłana do Sycylii wynosi już 35,000 ludzi.

Liczni agenci obiegają Królestwo i utrzymują w niem wzburzenie.

W Avellino rozeszła się wieść, że Neapol się wzburzył i że powstańcy opanowali fortecę San-Elmo.

*Genewa, 24 kwietnia.* Austrya w odpowiedzi na notę szwajcarską z dnia 5go t. m. uznaje prawa Szwajcaryi należenia do konferencyi jako strona reklamująca i głównie interesowana.

*Medyolan, 22 kwietnia.* Wczorajsza *Lombardia* donosi, że hr. Syrakuzy napisał list do księcia Carignano, którym ofiaruje swoje usługi dla sprawy włoskiej.

*Haga, 23 kwietnia.* Rząd przedstawił Stanom Jeneralnym projekt zbudowania kolei żelaznych, proponując dopełnienie tej budowy na koszt skarbowy.

*Szangai, 6 marca.* Przybyło tu wielu oficerów francuzkich; wojska się spodziewają.

Cztery okręty wojenne angielskie, które ztąd odpłynęły, miały powieźć rządowi chińskiemu ultimatum.

W Japonii stan rzeczy jest niepomyślny; cudzoziemcy obawiają się o swoje bezpieczeństwo. Kapitan statku holenderskiego został na ulicy w Joku-hama zamordowany. (*Nord, St. Anz.*)

## Listy o Gubernii Płockiej.

### III.

(Dokończenie,—patrz Nr. 108.)

Podanie ludu twierdzi, także że tu kiedyś istniało miasto, które miało liczne domy i kościół oraz sklepy kupieckie, a w rynku jego było jeziorko pełne karasi. Raz zachciało się dziecku w dzień świąteczny wykąpać się w tem jeziorze, lecz skoro tylko weszło w wodę, wnet utonęło. Matka strapiona żalem po stracie dziecka zaczęła płakać w rozpaczy zawołała: „bodajeś zapadło takie miasto i to jeziorko!" Nie długo czekano na spełnienie tego przekleństwa, bo nazajutrz woda zaczęła być słoną i do picia nieprzydatną, a po kilku dniach miasto zapadło i ustąpiło miejsce wylewom jeziora, które pochłonęło w swych nutach nieszczęsną matkę z wielu innymi mieszkańcami miasta. Po tym wypadku pasterze niejednokrotnie słyszeli żale owej matki po straconem dziecku i przeklinania miotane na miasto i jezioro; słyszeli także w południe i w wieczór dzwonienie na pacierze i ludzkie śpiewy pieśni nabożnych; widzieli przytem w powietrzu nad bagnem Karaską ludzi w bieli ubranych, odbywających procesyą i śpiewających pieśni religijne, którzy znowu nikli w jeziorze, wydając z głębi wody narzekania na ową matkę za przekłęcie miasta i jeziorka.

Jeszcze wskażemy trzy miejsca w puszczy, do których przywiązane są podania historyczne. Pod wsią Szafarczyska jest w lesie uroczysko *Kopaną górą* nazywane, gdzie widzieć można okopy przez wojska Karola XII w r. 1702 uczynione, w obronie od ścigających zwycięzkich ochotników Kurpiów. Także okopy są w obrębie leśnym *Gibałką* zwanym.

Nad r. Sliwą, przy wsi Dąbrówce część lasu przyległego zowie się *Krzyżak*, dla tego że w wieku XVI, za panowania Zygmunta I, Krzyżacy chcąc tędy dostać się do Pułtuska, natrafili na hufiec Polaków pod dowództwem jakiegoś Dąbrowskiego zostający, z którego kilkadziesiąt ludzi trupem położyli, za co mszcząc się dowódzca, zniósł całe wojsko Krzyżaków, usławszy pole tysiącami trupów. Za odniesienie tak wielkiego zwycięztwa, Dąbrowski kazał na wzgórzu ubrać ołtarz, przed którym kapelan jego odprawił mszą ś., a całe wojsko na klęczkach słuchało nabożeństwa, wznosząc dziękczynne modły do Boga (1). Około r. 1790, na pamiątkę tego zdarzenia zbudowaną została kaplica, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., w której dwa razy do roku, na Ś. Annę i w dzień narodzenia M. B. odprawia się uroczyste nabożeństwo z odpustem, przy licznem zgromadzeniu się ludu przybywającego kompanami z parafii Kadzidło, Myszyniec, Zaręby, Torośl, Kolno, Nowogród, Ostrołęka i innych. Obraz Matki B. w ołtarzu kaplicy pomieszczony, uważany jest za cudowny i dla tego jest przedmiotem szczególnej czci ludu.

Pod wsią Krubie część lasu zowie się *Joneczek*, a druga *Kopanągórą*. Pierwsze uroczysko nosi nazwisko jakiegoś półkownika konfederacyi Joneczkiem nazywanego, który nie chcąc uledz królowi Stanisławowi-Augustowi z garścią szlachty jednakowo usposobionej, około r. 1674 osiadł tu w puszczy i przez cały rok żywił się pomiędzy Kurpiami, którym stał się wielkim ciężarem i dla tego oni upatrzywszy porę, gdy Joneczek wyjechał ze swego stanowiska po furaż dla koni i żywność dla drużyny, naprowadzili wojsko królewskie na miejsce schronienia konfederatów, którzy straciwszy kilku w ubitych i w jeńcach, jedni się poddali, drudzy pierzchnęli za r. Sliwę ku Lipnikom.

W miejscu *Kopaną górą* i *Francuzką górką* zwanem są ślady szańców usypanych w r. 1809, w czasie natarcia od Łomży wojsk

(1) Jestto podanie ludu, które jednak co do epoki zdaje się być wątpliwem. Mogło być jakieś zdarzenie z Krzyżakiem naprzód, a potem około r. 1794 ze znanym Janem Henrykiem Dąbrowskim.

rossyjskich na wojska francuzkie, gdzie odbyła się potyczka.

Tyleśmy potrafili dostrzec i wskazać naszym łaskawym czytelnikom przedmiot godnych uwagi krajowca kochającego swą ziemię, chociaż przejrzeliśmy tylko małą cząstkę gubernii, uważaną przez wielu za zbyt prozaiczną i pozbawioną piękna. Chciejmy tylko ograć miłością każdy przedmiot nas otaczający, a wówczas wszędzie nad nami i pod nami, czy to w lesie zielonym, czy też w obszarach piasków lotnych, zarówno jak w biegu roskosznych rzek i w kobiercach kwiecistych błoń, dostrzeżemy niewątpliwe piękno i przedmiot podający wątek do wysnucia poetycznych i wzniosłych opowiadań, bo ziemia nasza wszędzie jest piękną

*Wydział Górnictwa w Królestwie Polskiem.* Podaje do wiadomości, iż w biurze jego w dniu 3 (15) czerwca r. b. o godzinie 1 po południu odbędzie się licytacya za deklaracyami opieczętowanemi w połączeniu z głośną, na oddanie w wieczyste posiadanie Zakładu stali i wyrobów stalowych w Serocku, położonego w gubernii i powiecie Lubelskim, okręgu Lubartowskim, w którego części za wybudowaniem pieca kupolowego, urządzono także wyrób machin rolniczych.

Vadium do tej licytacyi oznacza się w ilości rs. 300 i deklaracya podaną być winna, podług następującego wzoru: W skutku ogłoszenia Wydziału Górnictwa z daty 2 (14) kwietnia r. b. Nr. 273, podaję niniejszą deklaracyą, iż obowiązuję się wziąść w posiadanie wieczysto dzierżawne Zakład Górniczy w Serocku z wszystkiemi do niego należącemi gruntami i budowlami, za prawo zaś tego posiadania, za budowle i inne użytki, oprócz ciężarów do nich przywiązanych, obowiązuję się zapłacić Wydziałowi Górnictwa summę rsr. ..... wyraźnie rubli srebrem (tu wypisać literami cenę ofiarowaną) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych przezemnie odczytanych, zrozumianych i podpisanych.

Kwit kassy Głównej Królestwa (albo Banku Polskiego lub też Składu Głównego Żelaza Rządowego w Warszawie) na złożone vadium rs. 300 dołączam, które wrazie nie utrzymania się na licytacyi sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania) najbliżej Stacyi pocztowej N. (a jeżeli w Warszawie pod N.) Pisałem w N. dnia .... Mca.... 1860 r. (podpisać czytelnie imię i nazwisko).

Każda deklaracya winna być zapieczętowana lakiem i mieć adres:

Do własnych rąk Dyrektora Wydziału Górnictwa, deklaracya do Zakładu Serock. Deklaracye przez pocztę, po terminie licytacyjnym do Wydziału Górnictwa nadeszłe, za żadne uważane będą.

Otwarcie wszystkich złożonych deklaracyi, nastąpi w terminie licytacyjnym to jest dnia 3 (15) Czerwca r. b o godzinie 1 po południu, poczem pomiędzy obecnemi konkurentami nastąpi głośna in plus licytacya.

O Stanie zakładu Serock każdy może się przekonać na miejscu, zaś warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Wydziału Górnictwa i w Zakładzie Serock.

Dyrektor Wydziału, Jenerał-Major, Jossa.

## Wiadomości handlowe.

### Ceny targowe Warszawskie,

*z dnia* 27 *kwietnia* 1860 *roku, płacono:*

| Produkta. | za czetwert rs. | za czetwert kop. | za korzec rs. | za korzec kop. |
|---|---|---|---|---|
| Żyta | 6 | $2\frac{1}{2}$ | 3 | 67 |
| Pszenicy | — | — | — | — |
| Grochu polnego | — | — | — | — |
| Gryki | — | — | — | — |
| Jęczmienia | — | — | — | — |
| Owsa | 3 | $89\frac{1}{2}$ | 2 | 37 |
| Kartofle | 1 | $90\frac{1}{2}$ | 1 | 16 |
| Kasza jaglana | — | — | — | — |
| „ gryczana | — | — | — | — |
| „ „ drobnej | — | — | — | — |
| „ jęczmienna | 7 | 38 | 4 | 50 |

| | za pud. rub. sr. | za pud. kop. |
|---|---|---|
| Mąka pszenna przednia | — | — |
| „ „ zwycz. | — | — |
| „ żytnia pytlowa | — | — |
| „ gryczana | — | — |
| Słoma | — | 36 |
| Siano | — | 45 |
| Masło | 9 | 80 |

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $77\frac{3}{4}$ do rs. 1 k. $80\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 58 do kop. 59.

### KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

| Berlin, 27 kwietnia 1860 r. | | płacą: | |
|---|---|---|---|
| 5-ta Serya Stieglitza | za rs. 100 | $95\frac{3}{4}$ | rub. rs. |
| 6-ta Serya Stieglitza | „ „ 100 | $105\frac{1}{8}$ | rub. rs. |
| Polskie Obligacye Skarbowe | „ „ 100 | $84\frac{1}{4}$ | rub. rs. |
| „ Listy Zastawne | „ „ 90 | $87\frac{1}{2}$ | talarów pruskich |
| „ Bilety Bankowe | „ „ 90 | $88\frac{1}{2}$ | talarów pruskich |
| **Wexle.** | | | |
| Na Warsza. z terminem krótkim | za rs. 90 | $88\frac{1}{4}$ | talarów pruskich |
| „ Petersburg „ 3 tygod. | „ „ 100 | 97 | talarów pruskich |
| „ Londyn „ 3 mies. | „ 1 f. st. | 6. $17\frac{3}{8}$ | talarów pruskich |
| „ Paryż „ 2 „ | „ 300 fr. | 79 | talarów pruskich |
| „ Hamburg „ 2 „ | „ 300 mrc | 150 | talarów pruskich |
| „ Wiedeń „ 2 „ | „ 150 złr. | $74\frac{1}{4}$ | talarów pruskich |
| **Wiedeń.** | | zł. reńs: | |
| Wexel na Londyn. | za 10 f. st. | 132 25 | |
| Akcye Kredytu Ruchomego | „ 200 zł.r. | 186 10 | |
| **Paryż.** | | dają: | |
| 3% Renta | za 100 fr. | 70 35 | fran. |
| Kredyt Ruchomy | „ 1,000 fr. | 140 | fran. |

**Dep. telegr.** Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $49\frac{1}{2}$ tal., na jesienną dostawę 48 za winspel.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| z d. 28 Kwietnia 1860 r. | | | żądano Rs. | żądano kop. | płacono Rs. | płacono kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | | | |
| Pół-imperyały Rossyjskie. | | | — | — | 5 | 58 |
| Dukaty Hollenr. nowe ważne | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.) | | | 93 | 19 | — | — |
| Bilety Skarbu królestwa Polskiego | | | — | — | — | — |
| Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr. | | | 14 | 87 | — | — |
| **Wexle** | | | | | | |
| Berlin | 100 Tal. | 2 M. | 101 | $92\frac{1}{2}$ | 101 | 70 |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg | 300 BMk. | 2 M. | 153 | 75 | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | $76\frac{1}{2}$ | — | — |
| Moskwa | 100 Rsr. | 1 M. | 99 | — | — | — |
| Petersburg | 100 Rsr. | 1 M. | 99 | 50 | 99 | 25 |
| „ | 100 Rsr. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż | 300 Fran. | 2 M. | 80 | 70 | — | — |
| „ | 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń | 150 Zł. R. | 2 M. | 75 | 60 | — | — |
| Wrocław | 100 Talar. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. $31\frac{1}{9}$
od Listów Zastawnych kop. 21

## OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

Księgarnia **L. Drwalewskiego,** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415, w pacu JW. Hr. Potockiego, obok handlu p. Hirszla, odebrała następujące nowości: **Kazania roratne** i na większe uroczystości Najświętszej Maryi Panny, przez X. C. F. Dominikana, Wilno 1860, rs. 1.— **Biblioteka podróży** i malowniczo-historycznych opisów różnych krajów wydawana przez Adama Zawadzkiego, serya siódma, **Araukania** i jej mieszkańcy przez Ignacego Domejkę, Wilno 1860, kop. 60.—**Próby nowego Dykcyonarza,** wydaje pan Wirszajtos, niegdyś Szubrawiec Rustykanin Ignacy Chodźko, Wilno 1860, kop. 65.—**Nowy i łatwy sposób nauczenia się** w krótkim czasie po angielsku bez nauczyciela, przez M. B. C. Warszawa 1860 r. kop. 60.— **Berdeau Feliks. Flora okolic Krakowa,** czyli wyliczenie roślin w W. Ks. Krakowskiem, oraz w przyległych częściach obwodów wadowickiego i bocheńskiego, jako też w dolinie Ojcowskiej dziko rosnących z tablicą botaniczną, Kraków 1859, rs. 2. — **Księga Świata** poszyt 2gi. Przedpłata na cały rok to jest 12 zeszytów wynosi w Warszawie rs. 7 kop. 50, na prowincyi rs. 8.

Nakładem Zakładu Artystyczno-Litograficznego **Ad. Dzwonkowskiego i Sp.** (A. Pecq), ulica Miodowa, Nr. 482 (nowy 4), wyszedł **PORTRET FRYDERYKA-AUGUSTA, Króla Saskiego księcia Warszawskiego.** Cena dla Prenumeratorów na Galeryą Królów Polskich, z textem złp. 3 gr. 10 (kop. 50). Pojedyńczo sprzedaje się tenże portret, bez textu za złp. 6 gr. 20 (rs. 1). Kupującym całą kompletną Galeryą Królów w wielkim formacie, 15 zeszytów, 44 portrety, za cenę 25 rs., dodaje się portret Fryderyka Augusta, wraz z tekstem, z przedmowa do całego dzieła i osobnym tytułem do 15go zeszytu bezpłatnie.

Ażeby ułatwić nabycie Galeryi Królów, jedynej dotąd u nas, jako zebranej ze źródeł najbardziej autentycznych i zrobić ją przystępniejszą dla ogółu, pozwalamy kupującym opłacać i odbierać zeszytami, czy to po jednym czy po parę lub więcej, podług upodobania: płacąc za 1-szy zeszyt rs. 3, za 2gi rs. 2 kop. 50, za następne po rs. 1 kop. 50.

Żem dziewczyna jak malina
Każdy mówi mi chłopczyna.

**Mazurek** do **śpiewu** z towarzyszeniem fortepianu ofiarowany Polkom przez Adama Gnatkowskiego, członka towarzystwa wykształcenia Muzyki w Galicyi wyszedł nakładem sztycharni nut **A. Dzwonkowskiego i Spółki,** ulica Miodowa Nr. 482 (4) i kosztuje złp. 1 gr. 15 (kop. $22\frac{1}{2}$).

## SKŁAD GŁÓWNY
## MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO I CESARSTWA,
**z fabryki H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu,**
PRZY
**Zakładzie Rolniczo-Przemysłowo-Leśnym**
podpisanych

przyjmuje obstalunki na **żniwiarki** następujących systemów:

1) **Hussey'a** poprawioną przez **Garreta** i **Dray'a** odznaczającą się doskonałem cięciem, zwięzłą i mocną budową, wymagającą odkładacza, który robotę swoją dość wygodnie siedząc na stołku odbywa i 3 do 4 zbieraczy.

Cena machiny rs. 235, waga około 1,200 funtów.

2) **Mac-Cormicka** z walcami odkładającemi **Burgessa i Key'a,** mającą mechanizm i cięcie znanej machiny Mac-Cormicka, do której Burgess i Key dorobili trzy walce pierścieniami skośnemi otoczone, za których obrotem staczają się pokosy ku prawemu tyłowi machiny, spadając dość regularnie bokiem na rolę. Do pociągu potrzeba 4ch koni.

Cena machiny rs. 300, waga około 1,600 funtów.

O wczesne nadsyłanie obstalunków upraszają

**Ostrowski i Spółka,**
przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 742, wprost Kom Skarbu.

Do składu mego w domu W. Bersohn, przy ulicy Elektoralnej, pod Nr. 795, nadejdzie w tych dniach wprost z Anglii świeży transport

**Cementu Portlandzkiego** (Robinsa et Comp.) z tego samego gatunku, który jest zakontraktowany do budowy Mostu stałego na Wiśle, tudzież

**Cegły ogniotrwałej** (Chamottsteine),
**Węgli kowalskich,**
**Koksu,**
**Stali resorowej,**
**Filcu** czyli **Steinpappe**
do pokrycia dachów, i
**Guana peruwjańskiego.**

Zarazem nadmieniam, że jestem także w możności dostawienia w skutek żądania **Cegły ogniotrwałej Batard** zwanej, po cenie $8\frac{1}{2}$ groszy za sztukę, jak również Cementu sztucznego zagranicznego, po złp. 33 gr. 10 za beczkę; nie mając zleceń, artykułów tych z zagranicy nie sprowadzam. **Stanisław Baumann.** (2—3)

## SKŁAD CEMENTU KRAJOWEGO,
przy ulicy Miodowej, w domu Grabowskich, Nr. 495.

Zaopatrzony został w świeży transport, tak Roman, jak Port-Land zwanemi Cementami. Ciągłe transporta obu tych gatunków nadsyłane będą. (2—3)

**J. Bromirska, Akuszerka** przez Radę Lekarską upoważniona, obrała stałe zamieszkanie w mieście Skierniewicach, na trakcie kolei żelaznej, przy ulicy Pamiętnej, pod liczbą 260, w domu Bendzinowskiego, gdzie zarazem przyjmuje do swego mieszkania Osoby potrzebujące jej pomocy, zaręczając za troskliwe i zaufania godne umieszczenie.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

**H. Europejski.** Kriger Andrzej dzied. z Rzucowa; Okęcka Maria obyw. i Okęcki Ludwik ob. z Hańska; Witkowski Bazyli podpułk. z Modlina; Patzig Karol agr. z Szymanowa; Schwanebach Fiodor sztabs-kap. z Petersburga; Studziński Wincenty odst. sztabs-rotm. z Kurska; Tęgoborski Juliusz radca stanu z Puław; Wielhorski Józ. hr. d. dóbr z Fidor; Landman Julius kup. z Berlina.

**H. Rzymski.** Trembicki Ant. ob. z Krynia; Abramowicz Anna ob. i Podchorski ob. z Częstochowy.

**H. Wileński** Grotowski Wład. ob. ze wsi Mnichu; hrabia Rzewuski Ernest podpułk. pułku Huzarów z Rzymu; Somów Jan ob. z Smoleńska.

TEATR WIELKI. Jutro: *Widowisko bezpł.*
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Konkurent i mąż.—Żądza wywyższenia się.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) kwietnia 1860 r.—Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.